

# Polacy w Ameryce Centralnej

**(Belize, Gwatemala, Honduras, Kostaryka, Nikaragua, Panama, Salvador)**

Chociaż Ameryka Centralna nie należała do obszarów masowej emigracji polskiej, również i tutaj byli Polacy. Pomimo tego, że nie odegrali większej roli tak w życiu państw tego regionu jak i w historii Polaków na świecie, ich dzieje są na pewno ciekawe, a z szergu ich wątków możemy być dumni. Z tego powodu losy Polaków w Gwatemali, Hondurasie, Kostaryce, Panamie, Salvadorze i Belize zasługują na uwagę nie tylko osób interesujących się dziejami Polaków na świecie, ale także wszystkich tych, dla których każdy Polak jest ich bratem czy siostrą i tych, którzy chcą poznać dzieje całego narodu polskiego - Polaków mieszkających w Polsce i poza jej granicami.

\* \* \*

Ameryka - znana Europie od 1492 roku - jest częścią świata na półkuli zachodniej. Składa się z dwóch kontynentów: Ameryki Północnej i Ameryki Południowej. W historii i polityce znane jest również określenie Ameryka Łacińska. Region tak nazywany obejmuje Amerykę Południową i południową część Ameryki Północnej. Nazwa Ameryka Łacińska, a ostatnio coraz bardziej akceptowana nazwa Hispanoameryka, dla tego rejonu pochodzi od tego, że region ten został odkryty i skolonizowany przez Hiszpanię i Portugalię (Brazylia). Spowodowało tu upowszechnienie się tu języków hiszpańskiego i portugalskiego oraz kultury hiszpańskiej i portugalskiej, jak i religii katolickiej. Z tego głównie powodu hiszpańskojęzyczną południową część Ameryki Północnej zaczęto nazywać Ameryką Środkową. Z kolei następujące państwa z Ameryki Środkowej: Belize, Gwatemala, Honduras, Kostaryka, Nikaragua, Panama i Salvador zaczęto po II wojnie światowej nazywać Ameryką Centralną. Jest to pas lądu, ciągnący się od granicy meksykańskiej po granicę kolumbijską. Wszystkie te kraje, poza Belize (leży nad Atlantykiem), leżą nad akwenem Pacyfiku i Atlantyku.

Belize ma obszar 23 000 km kw. i ok. 250 000 mieszkańców, a stolicą jest Belize; i odpowiednio: Gwatemala 109 000 km kw., ok. 12 mln mieszkańców, stolica Gwatemala; Honduras 112 000 km kw., 7 mln mieszk., stolica Tegucigalpa; Kostaryka 51 000 km kw., 4 mln mieszk., stolica San Jose; Nikaragua 130 000 km kw., 5,5 mln mieszk., stolica Managua; Panama 75 000 km kw., 3 mln mieszk., stolica Panama; Salvador 21 000 km kw., 6,5 mln mieszk., stolica San Salvador. Ludność tych krajów to dzisiaj Metysi, Kreole i Indianie, w większości wyznania rzymskokatolickiego; językiem urzędowym jest hiszpański poza Belize (język angielski). Główną gałęzią gospodarki tych państw jest rolnictwo (monokulturowa uprawa na eksport bananów, kawy, bawełny, kakao, owoców cytrusowych – produkcja wielkich ilości soków, ananasów, palmy kokosowej, trzciny cukrowej - cukru), hodowla bydła i eksploatacja lasów, pełnych cennych gatunków drzew.

Wszystkie te kraje były zamieszkałe przez Indian. Na początku XVI wieku dostały się pod panowanie hiszpańskie. Belize od 1862 do 1981 roku było jedyną brytyjską kolonią w kontynentalnej części Ameryki Środkowej. Gwatemala, Honduras, Kostaryka, Nikaragua i Salvador uzyskały niepodległość na początku XIX w. i mają ustrój republikański. Panama była natomiast częścią Kolumbii. Pod koniec XIX w. Wielka Brytania i USA przystąpiły do budowy Kanału Panamskiego, mającego połączyć Atlantyckie z Pacyfikiem. Amerykanie zerwali jednak

umowę z Wielką Brytanią i sami zaczęli realizować budowę kanału, zapewniając sobie jednocześnie wyłączne prawo do jego kontroli. Gdy Kolumbia odrzuciła proponowane przez USA warunki, Amerykanie przekupili (obiecując im czerpanie korzyści z istnienia kanału) i podburzyli nieliczną i bardzo biedną miejscową ludność przeciwko władzy Kolumbii. W 1903 roku wybuchła tu rewolta, inspirowana i wspierana zbrojnie przez USA. Tak powstała Republika Panamska, którą już na trzeci dzień po wybuchu rewolty uznał za „niepodległe państwo” rząd USA. Obiecany „Panamczyk” przez Amerykanów raj nigdy się nie zrealizował. USA czerpały olbrzymie korzyści z Kanału Panamskiego, a Panamczycy ciągle żyli w nędzy. Wszystkie te kraje są biedne i często pod władzą brutalnych i krwawych dyktatur wojskowych lub lewicowych.

\* \* \*

Polska nigdy nie była krajem morskim i Polacy w zasadzie nie emigrowali do upadku państwa polskiego w 1795 roku. Stąd niewielu Polaków przed tą datą trafiło do obu Ameryk. Chociaż do dzisiejszych Stanów Zjednoczonych Polacy trafili już w 1608 roku - osada Jamestown w stanie Wirginia, a pierwszym znaczącym Polakiem w Ameryce Południowej był Krzysztof Arciszewski, przybyły do Brazylii w 1629 roku, do Ameryki Centralnej pierwsi Polacy trafili dużo, dużo później. Ci znaczący dopiero w XIX wieku. I były to w zasadzie tylko pojedyncze osoby. Autor obszernej pracy "Polscy podróżnicy i odkrywcy" (Warszawa 1988) Wacław Słabczyński odnotowuje tylko dwóch polskich podróżników i odkrywców - Pawła Edmunda Strzeleckiego i Józefa Warszawicza, prowadzących badania naukowe w Ameryce Centralnej. Prawie nic się nie mówi o Polakach w tym regionie w pracy zbiorowej "Polska diaspora" (Kraków 2001). Polacy w Ameryce Centralnej prawie nie istnieją również w obszernym szkicu o Polakach w Ameryce Łacińskiej Romana Samsela pt. "Od Ziemi Ognistej po Rio Grande" (w: "Ameryka Łacińska", Warszawa 1976). Bardzo niewiele informacji o Polakach w Ameryce Centralnej znalazło się również w skądinąd bardzo ciekawej i wspaniale wydanej „Encyklopedii Polskiej Emigracji i Polonii” (t. 1-5, Oficyna Wydawnicza Kucharski, Toruń 2003-2005).

Nie znaczy to jednak, że w Ameryce Centralnej nie było Polaków, a szczególnie Polaków czy osób polskiego pochodzenia godnych naszej i historyków polskiej diaspory uwagi. Dużo, dużo więcej Polaków mieszkających i działających w Ameryce Środkowej niż poprzedni autorzy wymienia Maria Paradowska w swej książce "Polacy w Meksyku i Ameryce Środkowej" (Wrocław 1985). A chociaż to kopalnia informacji o Polakach w Ameryce Centralnej, Paradowska w książce są jednak luki, no i brak tam ostatnich 25 lat. Ważnych lat.

\* \* \*

Kto pierwszy z Polaków stąpił po ziemi Ameryki Centralnej - chyba nigdy się nie dowiemy. Znajac zamilowanie Polaków do podróżowania raczej trudno uwierzyć w to, że przed 1800 rokiem nikt z Polaków tutaj nie przebywał. Jednak żadne źródła nie wskazują na pobyt tu Polaków przed tym rokiem. Pierwsza znana wiadomość o Polaku na tym terenie to pobyt w latach 1824-26 na terenie Gwatemali i zapewne Nikaragui pochodzącego z Poznańskiego Karola Beneskiego. Przybył on tu z Meksyku, gdzie należał do grona osób z otoczenia cesarza Augustina Iturbide (1822-24). Beneski był w Gwatemali przedstawicielem firmy Aaron H. Palmer and Associates, która zajmowała się projektem budowy kanału, łączącego Pacyfik z Atlantykiem, biegnącego terenem Nikaragui.

Kolejnym znanym Polakiem na terenie Ameryki Centralnej był wielki polski podróżnik i geolog (szczególnie znany z późniejszych podróży badawczych po Australii) Paweł Edmund Strzelecki (1797-1873). Podczas objazdów obu Ameryk ok. 1835-37 roku był w Kostaryce - w rejonie Puntarenas i w stolicy dzisiejszego Salwadoru - San Salvador oraz w Gwatemali, gdzie prowadził badania gleby.

W tym samym czasie odbył jako ochotnik podróż do Ameryki Środkowej na francuskim okręcie wojennym „Algeciras” Adam Piotr Mierosławski (1815-1851), uczestnik Powstania Listopadowego 1830-31 (był odznaczony Srebrnym Krzyżem *Virtuti Militari*), później kapitan francuskiej marynarki handlowej, żeglarz, łowca wielorybów. Dużo później, bo w połowie lat 70. XIX w. jako prosty marynarz na żaglowcach odbył trzy podróże do Ameryki Środkowej Józef Konrad Korzeniowski, znany na świecie jako Joseph Conrad (1857-1924), później znany pisarz marynista angielski, pochodzenia polskiego (w świat wyruszył ze Lwowa w 1874 roku), autor tak poczytnych książek jak: „Murzyn z załogi Narcyza”, „Lord Jim”, „Nostromo” czy „Tajny agent”.

W 1844 roku przybył do Ameryki Centralnej wybitny podróżnik i botanik polski Józef Warszewicz (1812-1866). W następnych 6 latach dla berlińskiego Towarzystwa Ogrodniczego i ogrodu botanicznego odbył ekspedycję florystyczną po Gwatemali, Kostaryce, Salwadorze, Hondurasie, Nikaragui i Panamie, podczas której zgromadził wiele nieznanym botanikom roślin, zwłaszcza z rodziny storczykowatych; szczególnie wiele znalazł ich na terenie Kostaryki oraz w okolicach wulkanu Chiriqui (3477 m) w Panamie (która wówczas należała do Kolumbii). W latach 1850-53 Warszewicz prowadził badania naukowe w Południowej Ameryce. Jednak powrotna droga zaprowadziła go ponownie do Gwatemali. Po przybyciu tu postanowił udać się w jeszcze nieznanym mu rejon Quesaltenango. O trudnościach podróży po tym tropikalnym i prawie dziewiczym jeszcze wówczas terenie niech poświadczy to, że w ciągu 8 dni musiał przebyć 20 rzek i wartkich potoków górskich, które pokonywał na mułach bądź na tratwach, zrobionych z kilku kłód palmowych, powiązanych łądęgami roślin wijących. Warszewicz był największym uczonym polskim pracującym w Ameryce Centralnej.

W latach 1846-48 przebywał w Gwatemali Gustaw von Tempsky (uważany za Polaka w Nowej Zelandii, gdzie później mieszkał), w szeregach milicji na usługach brytyjskich handlarzy. Tempsky w latach 1850-53 szukał złota w Kalifornii, po czym z meksykańskiego portu Mazatlan udał się w konną podróż przez Meksyk, Gwatemalę, Salwador do Hondurasu (4800 km), skąd z portu Blewfields wypłynął do Szkocji.

Odkrycie złota w Kalifornii w 1848 roku spowodowało "gorączkę złota" i napływ ok. 90 000 ludzi w ciągu 2 lat. Wśród tych poszukiwaczy szczęścia nie brakło Polaków. Wielu z nich udało się do Kalifornii przez Panamę (należącą wówczas do Kolumbii), kraju najwęższego miejsca na obszarze Ameryki Środkowej, którego wschodnie wybrzeże należało do akwenu Atlantyku, a zachodnie do akwenu Pacyfiku. Zachował się przekaz, że jeden z tych polskich poszukiwaczy złota, rzekomo hrabia Dworowski, przyплыł statkiem na wschodnie wybrzeże Panamy, następnie pieszo przewędrował na zachodnie wybrzeże - do Pacyfiku i tam wsiadł na statek "Humboldt", aby odplłynąć do Kalifornii. Z innego przekazu wiemy, że tą samą drogą na przesmyku panamskim podążali do Kalifornii w 1852 roku trzej inni Polacy: Franciszek Czerwiński, Kurowski i Julian Evert.

Innym wówczas Polakiem w Panamie, w latach 1850 i 1851, był podróżnik, poeta i przyjaciel Juliusza Słowackiego - Aleksander Hołyński (ok.1816-1884). W 1853 roku wydał on w Brukseli pracę pt. "La Californie et les routes interoceaniques", w której na podstawie własnych obserwacji przeprowadzonych w Panamie i literatury fachowej wskazał na ten kraj jako na najlepszy teren do budowy kanału, łączącego Atlantyk z Pacyfikiem. Jego koncepcja zyskiwała uznanie fachowców i polityków w okresie następnych 50 lat i w jakimś tam stopniu chyba wpłynęła na budowę w Panamie takiego kanału (1904-14), dziś znanego jako Kanał Panamski. Hołyński zostawił nam opis swoich wędrówek po Panamie, w których opisał m.in. "leniwych" Indian Guaymi.

Hołyński nie był jednak pierwszym Polakiem, który pisał o budowie Kanału Panamskiego. Był nim Jan Mitkiewicz (1804-1866), rzeczywisty radca stanu, działacz gospodarczy i społeczny w

Królestwie Polskim. Mitkiewicz na wiele lat przed przystąpieniem do budowy kanałów Sueskiego i Panamskiego dowodził pilnej potrzeby oraz znaczenia tych inwestycji w szkicu pt. „Przegląd prac uskuteczionych i nadal zamierzonych w celu połączenia morza Śródziemnego z Czerwonym przez międzymorze Suez w Afryce, tudzież Oceanów Atlantyckiego i Wielkiego przez międzymorze Panama w Ameryce”, który opublikował w 4 tomie „Biblioteki Warszawskiej” w 1851 roku (R. Kołodziejczyk).

Pierwsi o zbudowaniu Kanału Panamskiego myśleli Francuzi. Wcześniej, zanim do jego budowy nie przystąpił w 1879 roku francuski inżynier Ferdinand Marie De Lesseps, ten sam, który zbudował Kanał Sueski. W związku z tym Francja założyła swoją placówkę dyplomatyczną w proponowanej strefie budowy kanału, na terenie przyszłej Panamy. W marcu 1870 roku mianowała konsulem II klasy w Panamie Adama Sienkiewicza (1836-1898), który dzięki rekomendacji księcia Adama Czartoryskiego i właśnie inż. Lessepsa rozpoczął w 18959 roku karierę dyplomatyczną w francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Nie wiadomo jednak dokładnie czy Sienkiewicz był w Panamie. Jeśli był, to przebywał tam do 1872 roku.

Inżynier konstruktor Stanisław Janicki (1826-1888) został zatrudniony przez francuskie konsorcjum Borel-Lavalley do budowy Kanału Sueskiego (1864-69). Kierował pracami na odcinku pomiędzy Port Saidem a Ismailą, w pewnych okresach sprawował nadzór nad całą budową. W 1887 roku francuskie konsorcjum proponowano mu objęcie prac przy budowie Kanału Panamskiego, których nie przyjął.

Amerykanie interesowali się budową kanału na przesmyku Panamskim i działalnością francuską i angielską na tym terenie. Na przesmyku panamskim założyli więc swoje przedstawicielstwo. W latach 1878-83 pracował w tym przedstawicielstwie pochodzący z Wielkopolski gen. Włodzimierz Bonawentura Krzyżanowski (1824-1887), dowódca polskiego legionu – Polish Legion podczas amerykańskiej wojny domowej w stopniu generała, pierwszy amerykański gubernator Alaski (1867).

Pochodzący z Małopolski Wschodniej Ludwik Mikołaj Hammerling (1870-1935) jako dziecko wyjechał z rodzicami do USA. Już od 7 roku życia (!) pracował w kopalni węgla. Był uzdolnionym samoukiem i został bardzo popularnym dziennikarzem i jednocześnie działaczem forującego się ruchu robotniczo-związkowego w USA i bardzo aktywnym działaczem Partii Republikańskiej. W 1902 roku z polecenia prezydenta T. Roosevelta był pośrednikiem w rozmowach ze strajkującymi górnikami. W 1920 roku Hammerling wrócił do Polski i w 1922 roku został wybrany na senatora z województwa stanisławowskiego z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”. W 1905 roku został delegowany do Panamy do zbadania stosunków sanitarnych i aprowizacyjnych robotników pracujących przy budowie Kanału Panamskiego.

Nie ulega wątpliwości, że niejedyn Polak ze Stanów Zjednoczonych pojechał budować Kanał Panamski. Ilu ich było mogłyby to ujawnić archiwa przedsiębiorstwa budującego kanał.

W 1869 roku nie pieszo, ale już koleją, z portu Colon nad Atlantykiem do portu Panama nad Pacyfikiem podróżował przyrodnik i podróżnik Konstanty Jelski (1837-1896). Udawał się do Peru, zaangażowany przez K. Branickiego jako kolekcjoner fauny południowoamerykańskiej dla Gabinetu Zoologicznego w Warszawie.

Tą samą panamską linią kolejową i w tym samym celu udawali się na zachodnie wybrzeże Ameryki Południowej inni znani uczeni polscy: ornitolog Jan Sztolcman (1854-1928) i geolog i paleontolog Józef Siemiradzki (1858-1933). W 1883 roku Siemiradzki w drodze z Ekwadoru do Europy ponownie był w mieście Panama, które zwiedził i opisał oraz zilustrował w książce pt. „Z Warszawy do równika. Wspomnienia z podróży po Ameryce Południowej odbytej w latach 1882-

1883" (Warszawa 1885, Lwów 1895). Z kolei Sztolcman w warszawskim czasopiśmie "Wszechświat" przedstawił swoje koncepcje budowy Kanału Panamskiego oraz opisał rozpoczęte już roboty ziemne.

Jako turyści byli w Panamie w marcu i ponownie w kwietniu 1885 dwaj polscy arystokraci: Zdzisław Morawski (1859-1928), eseista historyczny i w latach 1914-16 minister dla Galicji (część ziem polskich należących do Austrii) w rządzie austriackim i Edward Raczyński. Od stycznia do maja 1885 roku podróżowali po Ameryce Południowej aż po Panamę. Ciekawy, żywo i na bieżąco pisany opis tej podróży drukował „Przegląd Polski”, a osobna odbitka w formie książkowej pt. „Listy z podróży do Ameryki Południowej” ukazała się w Krakowie w 1886 roku.

Ameryka Centralna przyciągnęła później innych podróżników i badaczy polskich. I tak w 1877 roku roślinność Kostaryki badał Henryk Polakowski, autor ponoć pierwszej pracy naukowej o roślinności Ameryki Środkowej, wydanej w językach hiszpańskim i niemieckim ("Polska i Polacy w cywilizacjach świata", t. 1, Warszawa 1939).

Po Gwatemali podróżował w 1885 roku Mieczysław Łopatecki, który opisał ją w artykule "Zachód Środkowej Ameryki"; Łopatecki odwiedził również Salvador.

W 1893 roku odbył 5-tygodniową pieszą wycieczkę po Gwatemali R. Siemaszko - od Livingstonu przez dziewicze lasy Kordylierów do San Francisco Miramar, gdzie pozostał dłużej, pełniąc stanowisko zarządcy plantacji kawy i kierownika kolei biegnącej wzdłuż podnóża Kordylierów; swoje artykuły o Gwatemali i o poznanych tam Polakach publikował w "Przeglądzie Wszechpolskim" i w "Przeglądzie Emigracyjnym".

W 1889 roku w gwatemalskim porcie Champerico, a potem w porcie San Salvador w Salvadorze i w Hondurasie (m.in. w porcie Amapala) przebywał znany botanik polski Hugo Zapalowicz (1852-1917), który w latach 1888-90 prowadził badania geologiczne, geograficzne i florystyczne w Ameryce Południowej; opisał szczegółowo wybuchy wulkanu Izalco (2067 m) w Salvadorze oraz zostawił nam opis Zatoki Corinto w Nikaragui, portu Puntarenas w Kostaryce i miasta Panama w Panamie; w Panamie wzdłuż rzeki Chagres prowadził intensywne badania flory i fauny.

W 1908 roku zwiedził tereny przygraniczne Gwatemali z Meksykiem i stolicę Gwatemalę przyrodnik i podróżnik Witold Szyszło (1881-1964).

Osobnego omówienia wymaga działalność naukowa geografa Jerzego Lotha (1880-1967), w latach 1921-64 profesora Uniwersytetu Warszawskiego i w 1918 roku jednego z inicjatorów Polskiego Towarzystwa Geograficznego. Loth w 1904 roku wyjechał do krajów Ameryki Centralnej, przebywając m.in. półtora roku w Nikaragui (1905-1906), gdzie prowadził badania geograficzne, wykonując m.in. mapę najdłuższej rzeki kraju Rio Coco (Segovia), na granicy z Hondurasem, i jej dopływów ("Mapa i opis rzeki Wanks (Rio Coco) i jej dopływów Bocay i Waspook" w: "Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Warszawskiego" R. 5-6: 1912-1913), i etnograficzne, których plonem była cenna praca o mało wówczas znanych nauce Indianach Miskito, a szczególnie ich kulturze ("Przyczynek do etnologii i etnografii szczepów Miskito i Sumo wraz z kilkoma uwagami o języku Miskito" Warszawa 1916). Mógł tę pracę napisać tym łatwiej, że jako świetny lingwista nauczył się języka tych Indian. W pracy tej opisuje także plemię "dzikich Indian" Sumo. Loth odwiedził także Kostarykę i Panamę, gdzie na pieszo przeszedł wzdłuż budowanego właśnie Kanału Panamskiego, zwiedzając przy tym porty Colon nad Atlantykiem i Panama nad Pacyfikiem.

W 1912 roku do portów Ameryki Środkowej popłynął rosyjski krążownik „Rossija”. Wśród członków jego załogi byli również Polacy z zaboru rosyjskiego, jak np. Rafał Czczott (ur. 1891-

po 1939), w marynarce wojennej wolnej Polski komandor-podporucznik i historyk marynista.

W 1914 roku otwarto Kanał Panamski. Od tej pory, a szczególnie od czasu odrodzenia Polski w 1918 roku, wielka liczba polskich statków przepłynęła przez kanał. Ale już wcześniej, czyli zaraz po otwarciu kanału pływali po nim Polacy. W latach I wojny światowej (1914-18) pływał po kanale kapitan żeglugi wielkiej Tadeusz Stecki jako oficer nawigacyjny na statku rosyjskim, wożącym amunicję między Stanami Zjednoczonymi a rosyjskimi portami we Władywostoku i Archangielsku. W 1934 roku Kanał Panamski przepłynął na żagłowce "Zjawia" Władysław Wagner z Gdyni, a w 1935 roku polski żaglowiec szkolny "Dar Pomorza" podczas swej pierwszej podróży dookoła świata. Załoga statku zwiedziła wówczas port Balboa, znajdujący się w Strefie Kanału Panamskiego. Można tu dodać, że na fali zachwytów nad właśnie co oddanym do użytku Kanale Panamskim, w 1915 roku Stanisław Nowakowski wydał w Rosji w języku rosyjskim swe dzieło "Kanał Panamski i jego światowe znaczenie". W 1930 roku był w Strefie Kanału Panamskiego pisarz, publicysta i podróżnik Mieczysław Lepecki (1897-1969), pozostawiając nam jej współczesny opis, jakże inny od opisów tego terenu Hołyńskiego, Siemiradzkiego i Sztolcmana, pochodzących z XIX wieku.

Druga połowa XIX wieku to okres odkrywania dla Polaków Ameryki Centralnej. W prasie drukowano artykuły na jej temat, jak np.: "Indianie w Gwatemali", "Wędrowiec" nr 54-57: 1864; "Colon albo Aspinwall", "Wędrowiec" nr 333: 1876; "Kolej żelazna na przesmyku panamskim", "Wędrowiec" nr 19: 1877; "Uprawa kawy w Gwatemali", "Wędrowiec" nr 47: 1877; H. Polakowski. "W rzeczypospolitej Costa Rica", "Wędrowiec" nr 79-82: 1878; "Kanał Panamski", "Wędrowiec" nr 17: 1882; "Przekop Panama", "Wędrowiec" nr 37: 1884; "Najświeższe wiadomości o Kanale Panamskim", "Wędrowiec" nr 35: 1886; "Polacy w Gwatemali", "Przegląd Emigracyjny" nr 8: 1894; "Amerykańska Pompeja (Gwatemala)", "Wędrowiec" nr 52: 1895, R. Siemaszko "Z plantacji kawy w Gwatemali w Środkowej Ameryce", "Przegląd Wszechpolski" nr 7: 1895.

\* \* \*

Chociaż na przełomie wieków XIX i XX tak Ameryka Północna (głównie USA i Kanada) jak i Ameryka Południowa (głównie Brazylia i Argentyna) były obszarami masowej emigracji polskiej, Ameryka Centralna pozostawała poza jej zasięgiem. Nigdy nie powstały tu nawet małe skupiska polskie. Trafiali tu jedynie pojedynczy Polacy i to zazwyczaj przybywający tu poprzez inne kraje. Były jednak podejmowane próby osiedlenia Polaków w Kostaryce i to jeszcze przed wielkimi falami emigracji polskiej do obu Ameryk.

Upadek Powstania Styczniowego (1863-64) w zaborze rosyjskim spowodował opuszczenie kraju przez przez wiele tysięcy Polaków. Aby ci ludzie nie rozproszyli się po całym świecie i przez to nie byli straceni dla sprawy polskiej, w Paryżu z inicjatywy Leona Mazurkiewicza i gen. Aleksandra Waligórskiego, powstał w 1865 roku Komitet Kolonizacji Polskiej, w którym czołowymi postaciami byli: F. Bogusławski, F. Leonard, L. Mazurkiewicz, A. Rylski i gen. A. Waligórski. Komitet podejmował próby zorganizowania w niektórych krajach emigracji polskiej o charakterze osadniczym, a więc trzymania Polaków w większych grupach. Wybór padł m.in. na Kostarykę, gdzie planowano założyć kilka polskich osad. Jednak do zorganizowanego osiedlenia się Polaków w tym kraju nigdy nie doszło. Dziś jedynym świadectwem o tych planach jest kilka tekstów w pozółkłych gazetach z tamtych czasów. Grupka najwyżej kilku powstańców mogła osiedlić się prywatnie i to w... Gwatemali (A. Wiatrak "Powstańcy polscy z 1863 roku w Gwatemali" Tygodnik Morski nr 5 1963).

Chociaż plan się nie powiódł, w publicystyce polskiej powracali do projektu osiedlenia Polaków w Kostaryce P. Chotomski w 1868 roku ("Uwagi...", Lipsk 1868), K. Kazimierzowski w 1869 ("Czy kolonie polskie zakładać trzeba i godzi się?", Lipsk 1869) i W. Ungar w 1894 roku ("Idea

kolonizacyjna wśród emigracji polskiej", "Przegląd Emigracyjny", nr 13, 1894). Na fali wielkiej emigracji polskiej w 1899 roku wydano broszurę pt. "Polska kolonizacja morska", w której również powrócono do projektu osadnictwa polskiego w Kostaryce. Próby te nie powiodły się również i tym razem. I chyba na szczęście, jeśli się zważy tutejszy klimat, dość niesprzyjający dla ludzi z północnej Europy.

Wiadomo, że jedynie w Gwatemali, oprócz kilku uczestników Powstania Styczniowego 1863-64, o czym już wspomniałem, pod koniec XIX w. osiedliła się inna niewielka grupa Polaków, którzy znaleźli pracę na plantacjach kawy. Najpierw osiedliła się tu rodzina Bilaków z okolic Kępna w Wielkopolsce, a następnie sprowadzili oni do Gwatemali kilka innych polskich rodzin, zapewne swoich znajomych, z okolic Kępna i Ostrowa. Ci Polacy siłą rzeczy wtopili się jednak w środowisko gwatemalskie i słuch po nich zaginął. Pozostały tylko tu i ówdzie w kraju polskie nazwiska z hiszpańskimi imionami. Odnotował ten fakt podróżujący po Ameryce Centralnej i poszukujący tam poloników dziennikarz krajowy Roman Samsel.

W samej Kostaryce osiedliło się także kilku czy kilkunastu Polaków przed 1939 rokiem. Jednym z ich potomków jest Ernesto Guttieres, który posiada małą agencję polonijną i małą fabrykę i był przez jakiś czas konsulem honorowym RP w Kostaryce. Również rodzina byłego ministra obrony Luisa Fishmana i prawdopodobnego kandydata w wyborach prezydenckich w 2006 roku ma w swoich żyłach także i polską krew.

Doc. Andrzej Myrcha z Polskiej Akademii Nauk, pracując naukowo w Panamie w połowie lat 70. XX w. w północnej części kraju, spotkał osadnika polskiego jeszcze sprzed II wojny światowej, Stanisława Szczura. Wyemigrował on do Brazylii, a wobec trudnych warunków życia przeniósł się do amerykańskiej Strefy Kanału Panamskiego, gdzie pracował jako robotnik fizyczny. Gdy zaoszczędził trochę pieniędzy, kupił sobie ziemię w dżungli panamskiej, na której ciężką pracę pioniera (karczowanie lasu) założył swoje gospodarstwo. Ożenił się z Panamką, z którą miał kilkoro dzieci. Zatrzymał obywatelstwo polskie i utrzymywał kontakt z bratem, który po wojnie przeniósł się do Słupska.

Ostatni raz do sprawy emigracji Polaków w ten rejon świata, a konkretnie tym razem do Gwatemali, powrócono w latach międzywojennych. Otóż w latach dwudziestych i trzydziestych mieszkał w Gwatemali Antoni Wiatrak. Zaraz po przybyciu do tego kraju pracował na plantacji kawy. Mając żyłkę do interesów i poznawszy wszystkie sprawy, związane z uprawą i handlem kawą, założył własne przedsiębiorstwo eksportu kawy do Europy, a w 1937 roku został konsulem honorowym Gwatemali w Gdańsku. Wiatrak był zwolennikiem polskiej emigracji do Gwatemali, czym starał się zainteresować polskie instytucje zajmujące się sprawami emigracji. Uważał, że Polacy pracujący na plantacjach kawy mogą osiągnąć samodzielność finansową i względny dobrobyt. Napisał na ten temat artykuł pt. "Gwatemala jako teren emigracyjny" w czasopiśmie "Wychodźca" (nr 28 1926). Jednak fiasko rozpoczętej w okresie międzywojennym polskiej akcji osiedleńczej w Peru nie sprzyjało wprowadzeniu w życie tego projektu. Wiatrak prawdopodobnie pomógł jedynie niektórym Żydom polskim w wyjeździe do Gwatemali i innych państw Ameryki Centralnej.

Grupa patriotycznych Żydów polskich osiadłych w San Jose, stolicy Kostaryki, założyła w 1938 roku organizację "Dom Polski", która podczas II wojny światowej (1939-45) ściśle współpracowała z polskim konsulem honorowym w San Jose i poselstwem polskim w Meksyku (charge d'affaires Mieczysławem Marchlewskim). Po wojnie "Dom Polski" nie podjął współpracy z komunistycznym reżymem warszawskim, a nie mając żadnego wsparcia, organizacja wkrótce uległa rozpadowi. Była to jedyna do niedawna polska organizacja w Ameryce Centralnej.

Terytorium, ciągnące się wzdłuż Kanału Panamskiego, szerokości ok. 16 km, stanowi Strefę

Kanału Panamskiego (Panama Canal Zone), którą w 1903 roku rząd Panamy wydzierżawił Stanom Zjednoczonym i odtąd jest przez nie administrowana. Od tej pory sporo Polaków amerykańskich czy częściej Amerykanów polskiego pochodzenia pracowało i pracuje w urządzeniach i przy obsłudze Kanału Panamskiego, względnie służyli i służą w stacjonujących tu oddziałach armii USA. Kiedy w 1938 roku płk Wacław Makowski, dyrektor Polskich Linii Lotniczych "Lot", odbywał swój eksperymentalny lot transatlantycki na samolocie pasażerskim Lockheed L-14H (w 1940 roku planowano uruchomienie stałej komunikacji lotniczej z Polski do USA), spotkał w Panamie grupę Polaków, która ze wzruszeniem witała polskich lotników. Jeden z uczestników podróży dookoła świata "Daru Pomorza" w latach 1934-35 literat Fryderyk Kulleschuetz w swej książce "Rejs dookoła świata" (Warszawa 1936) wspomina trochę więcej o mieszkających w Strefie Kanału Panamskiego Polakach: kapelanie armii amerykańskiej, ks. Ryczeku, mechaniku kolejowym Lipińskim i inż. Koperskim, pracującym przy budowie wielkiego zbiornika wodnego - Jeziora Madden i zapory wodnej Madden Dam.

Podczas II wojny światowej (1939-45) niepowodzeniem zakończyła się również próba utworzenia w Gwatemali, na wzór ośrodka w Santa Rosa w Meksyku, ośrodka dla polskich sierot wyprowadzonych ze Związku Sowieckiego wraz z Wojskiem Polskim pod dowództwem gen. Władysława Andersa, o co zabiegał rząd polski na emigracji, a na co nie wyraził ostatecznie zgody rząd gwatemalski, tłumaczący się trudnościami gospodarczymi kraju. Jednak podczas wojny we wszystkich krajach tego regionu było pozytywne nastawienie do Polski i Polaków. Stąd zorganizowane poczynia na rzecz naszego kraju i Polaków zanotowano np. w Nikaragui i Kostaryce (B. Wierzbiański).

Podczas II wojny światowej, a następnie po niej i później, w wyniku fali emigracyjnej w następstwie wprowadzenia stanu wojennego w Polsce w grudniu 1981 roku, w krajach Ameryki Centralnej osiedliły się małe grupy Polaków. I tak dla przykładu, w Gwatemali po II wojnie światowej osiedlili się m.in.: inż. architekt Janusz Muszyński, inż. agronom, absolwent Politechniki Lwowskiej, Władysław Władyka, który jako pierwszy rozpoczął w Ameryce Centralnej komercyjną hodowlę europejskiego karpia, p. Słowik - właściciel hotelu i warsztatu budowy łodzi w Amatitlan, Andrzej Praun - pracownik fabryki opon w stolicy kraju i Jerzy Szejner, który przybył tu z Argentyny.

Mieszkał w Gwatemali również syn generała Wojska Polskiego Andrzej Bobkowski (1913-1961), który prowadził warsztat modeli samolotowych, sklep i klub modelarski – był popularyzatorem modelarstwa lotniczego w Gwatemali. Był jednak przede wszystkim prozaikiem i eseistą, który dzisiaj trafił na tapety literackie przez długoletnią znajomość i korespondencję z Jerzym Giedroyciem, redaktorem paryskiej „Kultury”, który jest swoistym „guru” dla pewnych kół politycznych w dzisiejszej Polsce. Za życia Bobkowski wydał tylko „Szkice piórkiem (Francja 1940-1944)” (1957), po jego śmierci wydano również na emigracji „Coco de Oro. Szkice i opowiadania” (1970), a w Polsce w ostatnich latach: „Jerzy Giedroyc Andrzej Bobkowski. Listy 1946-1961” (1997), „Potłuczona mozaika. Andrzeja Bobkowskiego myśli o epoce” (2002), „Listy do Tymona Terleckiego” (2006), „Z dziennika podróży” (2006) i „Zmierzch” (2007). Mówiono i pisano za życia i po śmierci Bobkowskiego, że pisze książkę o losach Polaków w Gwatemali. Jak widać raczej jej nie napisał. A szkoda. Byłby to ciekawy przyczynek do historii Polaków w tym rejonie świata. Tym bardziej, że to temat chyba w ogóle nieistniejący w literaturze polskiej.

Olgierd Budrewicz w książce "Romans Morza Karaibskiego" (1962) pisał, że *"założycielem uniwersytetu w Antigua był Polak, że rodakiem naszym był także budowniczy największego tunelu w tym kraju, że profesorem konserwatorium w stolicy jest Polka, pani Bross"*.

Także i w Kostaryce osiedliła się po II wojnie światowej grupa Polaków, m.in.: Samuel



Rowiński, który zdobył tu duże uznanie jako architekt ale również jako... pisarz i dramaturg oraz Michał Albery, który, jako były doradca prezydenta Paragwaju z ramienia ONZ, został również doradcą rządu Kostaryki. Poza nimi osiedlili się tu: inż. architekt Janusz Muszyński (potem przeniósł się do Gwatemali), pochodzący z Poznańskiego weteran wojny Józef Mycielski, także uczestnik wojny - pilot RAF-u i były wiceprezes Związku Polaków w Argentynie Leon Michalski z żoną Krystyną, oraz Polki: Barbara Pinchinat, żona naukowca z Haiti, pracującego w Międzynarodowym Instytucie Rolniczym w San Jose i Sapielha Morales, żona profesora uniwersytetu w San Jose. Jednak najbardziej znanym przedstawicielem powojennej emigracji polskiej w Kostaryce został urodzony w Poznaniu Krzysztof H. Zawadzki, który jako Cristobal H. Zawadzki był w latach 1990-94 ministrem spraw mieszkaniowych i socjalnych, a następnie został prezydentem National Insurance Institute.

W Belize, które do 1981 roku było kolonią angielską, również osiedliła się grupa Polaków. W wyniku II wojny światowej w Wielkiej Brytanii było ponad 250 000 Polaków, którzy nie chcieli jechać do komunistycznej Polski. Było wśród nich dużo osób z wyższym wykształceniem, m.in. lekarzy czy inżynierów. W Anglii mieli oni małe szanse na znalezienie pracy w swoim zawodzie. Jednak ci, którzy znali język angielski, mieli szansę otrzymać pracę w angielskich koloniach. W taki to sposób w Belize, chyba po raz pierwszy w jego historii, pojawili się Polacy. Olgierd Budrewicz w książce "Karnawał na wulkanie" (1972) wspomina o polskich lekarzach w Belize: dr Antonim Gościńskim i dr Markowskim, jak również o inżynierze Romana Nowojckiego i Polce Marii Skooner, żonie architekta.

Jak widzimy od XIX w. do państw Ameryki Centralnej trafiali nieliczni Polacy, nie było tu emigracji na wielką skalę, jak np. do USA, Kanady, Brazylii i Argentyny. A że trafiali, potwierdzają to m.in. książki telefoniczne w tych krajach, w których można się natknąć na polskie nazwiska. Jednak osoby, noszące te nazwiska, w większości nawet już nic nie wiedzą o swoich polskich korzeniach.

Do najbardziej znanych Polaków, którzy tu się osiedlili lub osób polskiego pochodzenia należeli: Józef Leonard, Jadwiga Michalska, Teodor Picado Michalski, Karol Roloff Miałowski, Leon Bilak i Ryszard Jaxa-Małachowski.

Józef Leonard (1834 lub 1840 - 1908) urodził się w Łodzi. Brał udział w Powstaniu Styczniowym (1863-64), będąc adiutantem generała Kruka (Jana Michała Heidenreicha), naczelnika wojennego województwa podlaskiego. Po upadku powstania udał się do Francji, gdzie na Sorbonie ukończył prawo. Znając język hiszpański przeniósł się w 1868 roku do Hiszpanii (Madrytu), gdzie przebywał do 1881 roku. Włączył się tam w nurt życia politycznego, naukowego i kulturalnego, zostając w 1877 roku nawet redaktorem naczelnym "Cronica de la Guerra" i członkiem Stowarzyszenia Hiszpańskich Pisarzy i Artystów oraz Królewskiej Akademii. Przetłumaczył na język hiszpański i opublikował paryskie wykłady z zakresu literatur słowiańskich Adama Mickiewicza, które wzbudziły duże zainteresowanie.

W 1881 roku Leonard wyjechał do Nikaragui, gdzie został mężem stanu, doradcą politycznym nie tylko prezydenta Nikaragui, ale również doradcą politycznym prezydentów Gwatemali i Hondurasu. We wszystkich tych trzech krajach Leonard położył wielkie zasługi na polu naukowo-wychowawczym. Przez pewien okres był profesorem prawa i filozofii na uniwersytecie w stolicy Gwatemali. Jednak najdłużej przebywał w Nikaragui i dla niej wiele zdołał na polu naukowo-wychowawczym. Przyczynił się do wprowadzenia w szkołach nauki języków obcych oraz zapoczątkował badania nad językiem i kulturą tutejszych plemion indiańskich. Jego uczniem był największy poeta latynoamerykański, a także języka hiszpańskiego, twórca modernizmu Ruben Dario (1867-1916). Niektórzy badacze uważają nawet, że Leonard zaważył w sposób szczególny na formacji myślowej i charakterze jego poezji (R. Samsel).

Józef Leonard zmarł w stolicy Nikaragui - Managui w 1908 roku, gdzie wystawiono mu pomnik.

Jadwiga Michalska rodem z Krakowa podczas studiów medycznych w Londynie poznała lekarza Kostarykańczyka, Teodoro Picado Morin, z którym zawarła ślub 20 lipca 1898 roku. Młoda para wyjechała do Korstaryki, gdzie w stolicy kraju - San Jose 10 stycznia 1900 roku urodził się im pierwszy syn, Teodor - Teodoro Picado Michalski. Jeszcze tego samego roku Jadwiga Michalska wyjechała (wraz z synkiem) do Genewy, aby dokończyć studia. W 1902 roku uzyskała dyplom ukończenia medycyny i powróciła do Kostaryki. Była pierwszą kobietą - mieszkanką Kostaryki, która miała ukończone studia medyczne. W konserwatywnym kraju aż pół roku zajęło, aby została przyjęta w skład kostarykańskiego Kolegium Lekarzy i Chirurgów. Dało jej to prawo wykonywania samodzielnej praktyki i tym samym była pierwszą w historii kraju kobietą-lekarzem. W 1910-11 Jadwiga Michalska wraz z dwoma synami (Teodoro i Rene) przebywała w Europie, odwiedzając m.in. rodzinę w Polsce (Piotrków, Warszawa, Łódź). Zmarła ok. 1929 roku w Kostaryce. *"Przez długie lata utrzymywała się w Kostaryce legenda o lekarce Polsce, która wędrowała po ubogich wioskach, niosąc pomoc najbardziej chorym. Toteż ludzie przypisywali jej wręcz nadprzyrodzone siły"* (Maria Paradowska).

Syn Jadwigi Michalskiej - Teodoro Picado Michalski (1900-1960) doszedł do najwyższego urzędu w Kostaryce - do prezydentury. Włączył się bowiem, po ukończeniu studiów prawniczych, w nurt życia politycznego republiki. Na początku lat 30. został najpierw wiceministrem, a następnie ministrem oświaty, którym był do 1936 roku. Jako minister położył duży nacisk na nowoczesne kształcenie nauczycieli oraz na reformę szkół średnich. W 1937 roku został profesorem prawa międzynarodowego na uniwersytecie w San Jose. Jednocześnie w latach 1936-44 przez dwie kadencje był posłem do parlamentu - Zgromadzenia Ustawodawczego. 8 maja 1944 roku Michalski wygrał wybory prezydenckie jako kandydat partii liberalnej - "calderonistów". Był prezydentem do 1948 roku. To on rozwiązał siły zbrojne (armię) Kostaryki. W wyniku tarć politycznych i różnych nacisków ze strony Stanów Zjednoczonych Michalski zrezygnował ze swego urzędu na krótko przed upływem kadencji i wyjechał do Nikaragui, gdzie pracował jako publicysta-historyk, współpracując z czasopismem "Novedades". Teodoro Michalski zmarł 1 lipca 1960 roku w stolicy Nikaragui Managui. W Kostaryce ogłoszono żałobę narodową, a pogrzeb odbył się z honorami należnymi byłemu prezydentowi. W 1967 roku w San Jose ukazała się biografia Michalskiego pt. "Teodoro Picado Michalski - su aporte a la histografia" pióra Logii Estrady Moliny. Syn i dwie córki Michalskiego z powodu późniejszej niestabilności politycznej w tym regionie przenieśli się do Stanów Zjednoczonych.

Teodoro Picado Michalski był w Polsce wraz z matką w 1910 roku, a potem ponownie w 1929 roku, kiedy to przyjechał do Łodzi na pogrzeb brata matki, honorowego konsula Kostaryki w Polsce. Znał język polski.

Brat Teodoro Picado Michalskiego - Rene Picado Michalski był ministrem obrony w rządzie powołanym przez swego brata prezydenta.

Z Hondurasem związał się na wiele lat Karol Roloff-Miałowski - bohater narodowy Kuby.

Karol Roloff-Miałowski urodził się w 1842 roku w Warszawie, ale wkrótce zamieszkał z rodzicami w pruskim Królewcu, skąd w 1862 roku wraz ze starszym bratem wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Brał udział w amerykańskiej wojnie domowej po stronie Północy, a po jej zakończeniu, ok. 1865 roku, wyjechał na Kubę i zamieszkał w mieście portowym Caibarien, odgrywając dużą rolę w życiu społecznym miasta. W 1868 roku wybuchło na Kubie antyhiszpańskie powstanie narodowe. Roloff-Miałowski przez 10 lat walczył z Hiszpanami o niepodległość Kuby, awansując do stopnia generała dywizji. Po upadku powstania w 1878 roku został wydalony z Kuby i zamieszkał ponownie w Stanach Zjednoczonych, w 1879-80 brał udział w tzw. Małej Wojnie powstańczej na Kubie, po niej zamieszkał na Jamajce, a w 1881 roku przeniósł

się do Hondurasu, gdzie przebywał do 1892 roku. Był m.in. dyrektorem Banku Centralnego w Puerto de Amapala i należał do grona współpracowników prezydenta. W 1883 roku w Tegucigalpie ożenił się z Galateą Guardioloą, córką byłego prezydenta Hondurasu, Santosa, z którą miał dwóch synów i dwie córki. W 1892 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych, aby znowu walczyć o niepodległość dla Kuby. Gazeta amerykańska ukazująca się w Tampie na Florydzie pisała: *"Wszyscy chcą uścisnąć ręce bohatera. Serca kochające, radosne, czyste, szczere i pełne szlachetności jednoczą się, aby się otworzyć przed synem Polski, przed umiłowanym gościem kolonii kubańskiej w Tampie"*. W 1895 roku Roloff-Miałowski wylądował na czele desantu na Kubie i brał czynny udział w nowej walce o niepodległość Kuby. Po zwycięstwie nad Hiszpanami w 1898 roku został generalnym inspektorem armii kubańskiej, później ministrem skarbu. Zmarł w 1907 roku. W Hondurasie jest również wspominany po dziś dzień.

Podczas przemówienia w Key West w Ameryce 8 lipca 1892 roku Karol Roloff-Miałowski powiedział: „Jestem synem nieszczęśliwej Polski, jestem Polakiem, a moją ojczyznę uciska tyrania”.

Leon Bilak był potomkiem pierwszej polskiej rodziny, osiadłej na stałe w Gwatemali pod koniec XIX w. Byli to jego dziadkowie i ojciec, który miał wówczas 13 lat. Bilakowie pochodzili z Wielkopolski, z okolic Kępna. Sprowadzili do Gwatemali kilka polskich rodzin z Kępna i okolicy, m.in. matkę Leona Bilaka. Bilakowie dobrze się urządzili w nowym kraju, skoro było ich stać na wysłanie syna na studia i to aż do Niemiec, gdzie przebywał w latach 1912-20. Po powrocie do Gwatemali Leon Bilak pracował w redakcji pisma "El Impercial". Filatelistyka i produkcja znaczków pasjonowała go od najmłodszych lat. Stał się największym, najbardziej znanym filatelistą swego kraju. Jest jedynym Gwatemalczykiem i Polakiem (bo uważał się również za Polaka mówiąc: *"nie urodziłem się co prawda w Polsce, lecz czuję się Polakiem i Wielkopolaninem"*) i pierwszym w ogóle w historii filatelistą, który doczekał się uwiecznienia na znaczku pocztowym - znaczku pocztowym gwatemalskim. W 1973 roku Leon Bilak przyjechał do Polski na Światową Wystawę Filatelistyczną "Polska-73", odbywającą się w Poznaniu. W swoich trzech gablotach zaprezentował historię powstania znaczka. Przyjechał na wystawę jako oficjalny przedstawiciel prezydenta Gwatemali - Carlosa Osorio oraz Kongresu i Poczty swego kraju (Maria Paradowska).

Ryszard Jaxa-Małachowski (1887-1972) był z zawodu architektem. Urodził się na Ukrainie w polskiej rodzinie ziemiańskiej, mieszkał w Warszawie, skąd wyjechał w 1907 roku na studia do Paryża. Po ich ukończeniu w 1911 roku emigrował do Peru, gdzie w Limie stał się jednym z czołowych architektów stolicy. Prowadził firmę „Malachowski y Malachowski Architects” i w 1933 roku został mianowany głównym architektem Limy. Zaprojektował i wybudował tak ważne budynki w Limie jak: pałac prezydencki (1937), pałac arcybiskupi (1938), gmachy parlamentu (1938), ratusz miejski (1944). To mu przyniosło sławę w całej Ameryce Łacińskiej. Zapraszany, projektował okazałe gmachy również w Ekwadorze – w mieście portowym Guayaquil i w stolicy Kostaryki San Jose.

Natomiast najgłośniejszym Polakiem, który przybył do Ameryki Centralnej po II wojnie światowej zapewne był Robert Czarkowski. Urodził się w Polsce w 1958 roku. W 1975 roku w konkursie fotograficznym na najprzystojniejszego mężczyznę Europy zajął II miejsce i w następstwie tego wyjechał do Hiszpanii. W Madrycie poprosił o azyl polityczny. W Hiszpanii przebywał rok, pracując dorywczo i ucząc się języka hiszpańskiego, który bardzo dobrze opanował. W 1981 roku wyjechał do Ameryki Środkowej, zwiedzając Salvador, Gwatemalę i Honduras by 2 czerwca 1982 roku znaleźć się na przejściu granicznym El Espino, pomiędzy Hondurasem a Nikaragwą. W Nikaragui rządili wówczas komunizujący sandiniści, którym przewodził dyktator Daniel Ortega. Uznając Czarkowskiego za szpiega (znaleziono przy nim znaczek gdańskiej "Solidarności") wtrącono go od razu do więzienia w Somoto, które było dla niego po prostu piekłem. Po trzech miesiącach przewieziono go do drugiego piekła więziennego w Palo Alto.

Czarkowski urządził głodówkę. Wówczas, a było to 16 grudnia 1982, odstawiono go do granicy. Zamieszkał w Kostaryce, gdzie spisał i wydał swoje wstrząsające przeżycia więzienne z Nikaragui w książce "De Polonia a Nicaragua" (San Jose 1984). Książka wywołała wstrząs nie tylko w Ameryce Łacińskiej, ale i w życzliwie do sandinistów nastawionej Europie Zachodniej. Stała się swego rodzaju początkiem końca rządów sandinistów, którzy utracili władzę w 1990 roku.

W latach 1990-94 polskiego pochodzenia minister d/s mieszkaniowych i bytowych rządu Kostaryki, Cristobal Zawadzki, potwierdził to mówiąc, że książka Roberta Czarkowskiego przyspieszyła demokratyzację życia w Nikaragui. Była pierwszym dowodem na to, że w tym "raju" nie jest wcale tak "bosko". Drugim Polakiem, który także publicznie potępił metody sandinistów był "polski" papież Jan Paweł II.

Przywódca nikaraguańskich "contras" - przeciwników sandinistów - Adolfo Caldero powiedział, że *"niewielu obywateli nikaraguańskich zrobiło dla swej ojczyzny tyle, ile dla Nikaragui zrobił ten Polak (czyli Robert Czarkowski)"*.

Aż do 1991 roku Robert Czarkowski był powszechnie szanowanym biznesmenem, prezesem znanego klubu piłkarskiego "Uruguay de Coronado" i aktywnym działaczem kostarykańskiej Federacji Piłki Nożnej.

Według danych szacunkowych Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną "Polonia" oraz z pracy "Polonia w Ameryce Łacińskiej" wynika, że w 1970 roku mieszkało 50 Polaków w Gwatemali, 10 w Hondurasie, 10 w Kostaryce, 20 w Panamie (bez Polaków w amerykańskiej Strefie Kanału Panamskiego) i 25 w Salwadorze. Natomiast według danych "Świata Polonii" w 2001 roku po ok. 100 Polaków mieszkało w Gwatemali, Kostaryce, Nikaragui i Panamie oraz 50 w Hondurasie; liczby Polaków w Salwadorze i Belize nie podano.

Jak dotychczas tylko Polacy w Panamie, a konkretnie w mieście El-Dorado zrzeszyli się niedawno, zakładając pierwszą czysto polską organizację w Ameryce Centralnej - Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Panamskiej. W swej działalności Towarzystwo korzysta z pomocy Ambasady Polskiej w Panamie. W kościele katolickim w podmiejskiej dzielnicy stolicy Panama City - w Alcalde Diaz, którego proboszczem jest ksiądz przybyły z Polski, odprawiane są msze polskie. W kościele jest duży obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Na dziękczynną mszę z okazji dwudziestej piątej rocznicy powstania Solidarności, ale i także w intencji panamskiej Polonii, przybyli miejscowi Polacy, przedstawiciele Ambasady RP w Panamie oraz mieszane rodziny polsko-panamskie.

\* \* \*

Odrodzone w 1918 roku państwo polskie już od początku lat 20. XX w. utrzymywało kontakty dyplomatyczne z krajami Ameryki Centralnej poprzez posłów polskich w większych państwach amerykańskich. Jednak dopiero w 1933 roku nastąpiły akredytacje polskich przedstawicieli dyplomatycznych w Gwatemali, Hondurasie, Kostaryce, Nikaragui, Panamie i Salwadorze. Polskie Konsulaty Honorowe istniały w: San Jose w Kostaryce od 1933, w Gwatemali od 1935, w Ciudad de Panama od 1935 i Colon w Panamie od 1936, w Managua w Nikaragui od 1937 roku. Od listopada 1933 roku charge d'affaires Polski w Meksyku Zygmunt Merdinger, a po nim od 1936 roku Mieczysław Marchlewski reprezentowali Polskę również przy rządach Gwatemali, Hondurasu, Kostaryki, Nikaragui, Panamy i Salwadoru. W Polsce istniały konsulaty honorowe z kompetencją terytorialną Rzeczpospolita Polska i Wolne Miasto Gdańsk już od lat dwudziestych: Gwatemali, Kostaryki (i wicekonsulat honorowy w Gdyni), Nikaragui (Konsulat Honorowy Generalny dla obszaru Polski poza Warszawą i Konsulat Honorowy dla obszaru Warszawy) oraz Hondurasu w Wolnym Mieście Gdańsku, a od lat trzydziestych Panamy i Salwadoru.

W okresie niepodległości Polski słabe raczej były jednak stosunki naszego kraju i Polaków z krajami Ameryki Centralnej. Nie kierowała się tu prawie w ogóle polska emigracja. Dane z lat 1918-31 wykazują, że w tym okresie wyemigrowały z Polski do Kostaryki zaledwie 42 osoby, jeszcze mniej bo 13 osób wyjechało do Panamy i 5 do Gwatemali. W 1928 roku zwiedzili Panamę badacz chorób tropikalnych dr Aleksander Freyd i inż. leśnik Tadeusz Perkitny (w celu uzyskania poglądu na lasy świata) oraz Leon Mroczkiewicz. Wreszcie w 1930 roku podróżował po Gwatemali, Nikaragui i Panamie, w ramach swej podróży po Ameryce Południowej znany podróżnik, pisarz i publicysta Mieczysław Lepecki. Owocem tej podróży była książka „Drogą korsarzy i zdobywców” (Warszawa 1935).

W 1931 roku odwiedziła Gwatemalę znany polski lekarz bakteriolog, dr Helena Sparro-Kuegelgen. Podczas swego pobytu w Meksyku została zaproszona przez rząd gwatemalski celem wygłoszenia kilku wykładów dla lekarzy gwatemalskich na temat badań przeprowadzonych przez nią nad tyfusem plamistym i o osiągnięciach współczesnej bakteriologii. Nawiązała wówczas bliższą współpracę z bakteriologami gwatemalskimi.

W latach 30. wicekonsulem polskim w Gwatemali był Jerzy Sawicki. Dla Państwowego Instytutu Eksportowego napisał książkę o Ameryce Środkowej i o możliwościach rozwoju kontaktów gospodarczych Polski z tym regionem "Ameryka Środkowa. Costa Rica, Guatemala, Honduras, Nikaragua, Panama, Salwador (Warszawa 1937).

Już podczas II wojny światowej przybył do Kostaryki na zaproszenie prezydenta Calderona Guardii i z ramienia Międzynarodowej Organizacji Pracy Rudolf Pomerski w celu zorganizowania ubezpieczeń społecznych w tym kraju. Od 1944 roku przez pewien czas pracował w gabinecie następcy Calderona Guardii, prezydenta Teodora Picado Michalskiego (1944-48), który był polskiego pochodzenia. W 1947 roku Pomerski opuścił Kostarykę, wracając do Polski.

We wrześniu 1939 roku Niemcy hitlerowskie wraz ze Związkiem Sowieckim napadły na Polskę i podzielili ją między siebie. Rozpoczęła się II wojna światowa. W czerwcu 1941 roku Niemcy napadły na swego dotychczas najwierniejszego sojusznika - Związek Sowiecki a że prowadziły również wojnę z wolnym światem (m.in. Wielka Brytania, USA, Kanada, Australia, Południowa Afryka, Nowa Zelandia), przegrali na wszystkich frontach II wojny światowej. Wypierając armię niemiecką sowiecka Armia Czerwona w 1945 roku zajęła m.in. całą Polskę i w oparciu o jej bagnety Stalin narzucił narodowi polskiemu komunistyczną władzę.

Przez wiele lat po II wojnie światowej nie było prawie żadnych kontaktów komunistycznej Polski z krajami Ameryki Centralnej. Państwa komunistyczne, w tym również Polska, odgrodziły się tzw. „żelazną kurtyną” od wolnego świata. W zasadzie aż do 1970 roku jedynymi tu wówczas Polakami z Polski Ludowej byli przybywający tu od czasu do czasu polscy dyplomaci z Meksyku (m.in. Jan Drohojowski w latach 1945-51 i Stanisław Adamowicz 1957-61) i dziennikarze. Wymiana handlowa Polski z krajami Ameryki Centralnej była sporadyczna z Hondurasem, Nikaraguą i Panamą, prowadzona poprzez biuro radcy handlowego PRL w Panamie. Dopiero po otwarciu Polski Ludowej na świat za rządów Edwarda Gierka, po 1979 roku, podjęto próby rozwoju współpracy z Hondurasem w dziedzinach rybołówstwa i górnictwa.

W 1958 roku PRL nawiązała stosunki dyplomatyczne z Meksykiem na szczeblu ambasad; wkrótce potem z Hondurasem, Kostaryką i Nikaraguą na szczeblu poselstwa. Pierwszy ambasador PRL w Meksyku Mieczysław Włodarek (1958-61) był akredytowany również w Hondurasie, Kostaryce i Nikaragui. Kiedy w 1979 roku w Republice Nikaragui władzę objęli komuniści, Polska Ludowa w sierpniu 1979 roku nawiązała z tym państwem stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad. Ambasador PRL w Meksyku akredytowany był w Nikaragui. Po upadku komunizmu w

Polsce w 1989 roku stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad zostały zerwane. W czerwcu 1984 roku i ponownie w maju 1986 roku był z wizytą oficjalną w Polsce dyktator nikaraguański Daniel Ortega, szukający wszechstronnego poparcia dla swego reżimu u komunistów polskich. Wcześniej, bo w lutym 1979 roku, Polska Ludowa nawiązała również stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasad z Hondurasem, które po 1989 roku także uległy zerwaniu.

Jeśli chodzi o dzisiejsze stosunki dyplomatyczne Polski z państwami Ameryki Centralnej to polskie ambasady są dzisiaj w Kostaryce i Panamie. W Belize brak jest polskiej placówki dyplomatycznej. Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w San José (Kostaryka) akredytowany jest również w Belize. Ambasador RP w Kostaryce akredytowany jest również w Republice Gwatemali, gdzie obecnie brak nawet konsula honorowego, w Republice Hondurasu, gdzie Konsulat Honorowy RP jest w San Pedro Sula, w Republice Nikaragui, gdzie jest Konsulat Honorowy RP w Managui, a także w Salwadorze, gdzie jest Konsulat Honorowy RP w San Salvador. W Panamie oprócz Ambasady RP jest Konsulat Honorowy RP w Colon.

Spośród dziennikarzy i pisarzy polskich z okresu PRL-u byli tu m.in.: Olgierd Budrewicz (Gwatemala, Kostaryka, Panama), Przemysław Burchard (Panama), Roman Dobrzyński (Nikaragua, Salwador), Elżbieta Dzikowska (Gwatemala, Kostaryka, Panama, Salwador), Wojciech Giełżyński (Nikaragua), Bolesław Grycz (Kostaryka), Ryszard Kapuściński (Gwatemala, Honduras, Panama), Jerzy Klechta (Salwador), w latach 1961-70 Jolanta Klimowicz (Gwatemala, Honduras, Kostaryka, Panama, Salwador), Edmund Osmańczyk (Gwatemala), Jadwiga Puskarska (Panama), Roman Samsel (Gwatemala, Nikaragua, Kostaryka, Panama, Salwador), Maria Sten (Gwatemala).

Pisali oni korespondencje, reportaże polityczno-społeczne (czasami tendencyjne, ze względu na cenzurę z PRL) i artykuły do szeregu czasopism krajowych (m.in. "Życie Warszawy", "Kontynenty", "Świat", "Poznaj Świat") oraz książki, które wzbogacały wiedzę Polaków o Ameryce Centralnej.

Dziennikarze i literaci polscy w Ameryce Centralnej byli nie tylko korespondentami, ale również podróżnikami. Np. Olgierd Budrewicz w Gwatemali zwiedził nie tylko stolicę - Gwatemalę, lecz także ruiny dawnego państwa Majów w Tikal i Xixicastenengo, w Zaculeu i Quirigua oraz zabytkowe budowle z czasów hiszpańskich w dawnej stolicy państwa, w Antigua. Piękno Antigua opisywała także Jolanta Klimowicz. Zwiedziwszy Gwatemalę Ryszard Kapuściński napisał, że *"krajobrazowo (to) jeden z najbardziej bajecznych zakątków ziemi"*. Kapuściński w 1969 roku Hondurasie był świadkiem wojny (dosłownie!) futbolowej między tym krajem a Salwadorem, której bezsens i tragedię opisał w książce "Wojna futbolowa" (Warszawa 1978). Natomiast Roman Samsel zapoznał Polaków, ze stanowiska lewicowego, z wojną domową w Nikaragui w książkach: "Dotrzeć do bunkru Somozy" (1980) i "Cyklon nad Nikaraguą" (1986). Z kolei Przemysław Burchard był nie tylko dziennikarzem ale i etnografem. Dlatego podczas pobytu w Panamie prowadził również badania wśród zamieszkujących dżunglę indiańskich plemion Choco, czego owocem była książka "Indianie z peryferii" (Warszawa 1973). Olgierd Budrewicz w książce "Karnawał na wulkanie" (Warszawa 1972) opisał swoje wędrówki po Panamie i Strefie Kanału Panamskiego. Roman Dobrzyński nakręcił filmy dokumentalne: o Salwadorze "Słowo pozostanie" (1982) i o Nikaragui "Wolna ojczyzna albo umrzeć" (1984) oraz wydał książkę "Nicaraguaita" (1984). Jerzy Klechta wydał książkę "Salwador: kronika nienawiści" (1985). Leon Popielarz (ur. 1948), dziennikarz i podróżnik, nakręcił filmy podróżnicze dla TVP1 m.in. z Kostaryki, Panamy i Belize.

Otwarcie Polski na świat przez reżim Gierka umożliwił podjęcie również nowych polskich badań geograficznych i naukowych w Ameryce Centralnej oraz odkrywczę podróżowanie Polaków po świecie. I tak organizatorzy polskiej wyprawy wysokogórskiej "Andy 74/75", kierowanej przez Mariusza Grebieniowa, w drodze do Wenezueli zatrzymali się w nikaraguańskim porcie Corinto, z

którego zorganizowano zakończone sukcesem wejście na czynny wulkan San Cristobal (1745 m).

Wkrótce potem dłuższy czas w Panamie przebywali, na zaproszenie Instytutu Badań Tropikalnych Fundacji Smithsona, biologzy: doc. Andrzej Myrcha z Polskiej Akademii Nauk i dr Lucyna Andrzejewska. Prowadzili badania z zakresu ekologii pastwisk tropikalnych. W chwilach wolnych od pracy doc. Myrcha zajmował się okoliczną ludnością indiańską ze szczepów Cuna, Choco i Guaymi. Owocem tych obserwacji i badań była cenna książka o stanie obecnym tych plemion i ich codziennym życiu "Z wizytą u panamskich Indian" (Warszawa 1979).

Działająca przy Uniwersytecie Warszawskim Andyjska Misja Archeologiczna w 1999 roku rozszerzyła swą działalność na stanowiska cywilizacji Majów, dzięki nawiązaniu bliskiej współpracy z Instituto de Antropología e Historia (IDAEH) w Gwatemali i dyrekcji Projektu Triángulo. Na zaproszenie dyrekcji projektu i IDAEH-u w badaniach Projektu Triángulo wzięli po raz pierwszy udział Polacy: Justyna Olko z Andyjskiej Misji Archeologicznej oraz Jarosław Żrałka z Instytutu Archeologii UJ. W roku 1999, a następnie także w 2001 i 2002 uczestniczyli oni w kierowanych przez Bernarda Hermesa pracach archeologicznych w Nakum, monumentalnym ośrodku Majów, leżącym 17 km na północ od jeziora Yaxhá. Oprócz prac archeologicznych wzięli udział w dokumentacji i analizie prekolumbijskich *graffiti*. Są to rysunki lub napisy, którymi pokrywano zdobione stiukiem partie budowli - są powszechnie spotykanym, choć słabo poznanym przejawem sztuki prekolumbijskiej, charakterystycznym dla nizin Majów. Justyna Olko i Jarosław Żrałka udokumentowali i przeprowadzili analizę licznych prekolumbijskich *graffiti*, znajdujących się na ścianach budowli w Nakum, w tym struktur odsłoniętych w czasie szeroko zakrojonych prac wykopaliskowych i restauracyjnych.

Polskim znawcą zagadnień latynoamerykańskich jest m.in. Jan Iwanek (ur. 1952), profesor nauk politycznych na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Jest on autorem m.in. książek: „Polityka kulturalna i propaganda zagraniczna Stanów Zjednoczonych w Ameryce Łacińskiej” (Katowice 1984) i „Problemy Kanału Panamskiego w stosunkach bilateralnych między Panamą a Stanami Zjednoczonymi” (Katowice 1989).

Rodem z Krakowa Stanisław Fischlowitz (1900-1976), prawnik, profesor Papieskiego Uniwersytetu Katolickiego w Rio de Janeiro (Brazylia), jako delegat International Labor Organization w Genewie przebywał dwukrotnie w Gwatemali – w 1954 i 1955 roku, gdzie zapoznawał rząd gwatemalski z systemem ubezpieczeń społecznych.

Artykuły jeszcze jednego krakowianina, do 1948 roku profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego - Jerzego Stefana Langroda (1903-1990) w zakresie prawa administracyjnego drukowane były w czasopiśmie naukowym z Kostaryce.

Po otwarciu Polski Ludowej na świat za Edwarda Gierka (1970-80) została nawiązana również współpraca kulturalna między Polską a krajami Ameryki Centralnej. W 1979 roku między Polską Ludową i Kostaryką, a kilka lat później między Polską Ludową i Panamą została podpisana umowa o współpracy kulturalnej, naukowej i technicznej. W latach 1977-83 wydano w Polsce w trzech tomach "Dzieje Ameryki Łacińskiej", uwzględniające historię państw Ameryki Centralnej. W Polsce tłumaczy się książki pisarzy pochodzących z tego regionu, jak np. pisarza gwatemalskiego, laureata literackiej nagrody Nobla w 1967 roku Miguela Angela Asturiasa. W Kostaryce i w Panamie występował w latach 70. teatr polski z Jeleniej Góry pod dyrekcją Aliny Obidniak. W Kostaryce i Panamie występował znany polski wiolonczelista Andrzej Krzysztof Orkisz. W stolicy Gwatemali działa Grupo Chopin (Seksja Szopenowska) przy Organizacion para Las Artes Francicco Marroquin, która jest członkiem Międzynarodowej Federacji Towarzystw Chopinowskich. Znaną chopinistką w tym kraju jest Geraldina Baca-Spross. Pamiętam jeszcze z czasu pobytu w Polsce (lata 60.), że polska sekcja Radia Wolna Europa (Monachium) miała w

Ameryce Centralnej korespondenta, który mieszkał w Gwatemalii (może był to Samuel Rowiński?). W Panama City występował z recitalami i koncertami Łukasz Kuropaczewski (ur. 1981), polski gitarzysta klasyczny, zdobywca wielu nagród i wyróżnień na konkursach w Polsce i na świecie.

Na dorocznym Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Panamie (stolicy Panamy) laury zdobywali polscy reżyserzy filmowi: Wojciech Has - Grand Prix za film "Lalka" (1969), Jerzy Kawalewrowicz - Nagroda Krytyki Filmowej za film "Matka Joanna od Aniołów" (1966), Grzegorz Królikiewicz - Grand Prix za film "Klejnot wolnego sumienia" (1983), Krzysztof Zanussi - wyróżnienie za film "Spirala" (1978) i Jadwiga Żuk-Żukowska - I nagroda za film dokumentalny "Spróbuj jeszcze raz" (1973), jak również aktorzy: w 1977 roku nagrodę aktorską otrzymał Marek Konrad.

Jak się okazuje, Polska nie należy w krajach Ameryki Centralnej do grona abstrakcyjnych krajów. Prawdopodobnie przez "polskiego" papieża Jana Pawła II, zważywszy na to, że są to kraje katolickie, jak i przez "Solidarność" i jej lidera Lecha Wałęsę. Mieszkańcy Gwatemalii, Hondurasu, Nikaragui, Panamy i Salwadoru często, ciągle czy do niedawna, byli spragnieni demokracji i lepszych warunków życia. W grudniu 1999 roku przebywał w Gwatemalii Lech Wałęsa. W Guatemala City wziął udział w konferencji zorganizowanej w ramach Programu "Sprawiedliwość w czasach transformacji" na Uniwersytecie Harvard. Lech Wałęsa wygłosił wykład pt.: "Postęp i spojrzenie w przyszłość - przywództwo i przewyciężanie przeciwności", spotkał się z przedstawicielami elity politycznej, gospodarczej i społecznej Gwatemalii, w tym z ministrem spraw zagranicznych i byłym prezydentem republiki oraz z miejscową Polonią. Ponadto odwiedził dawną stolicę Gwatemalii, Antigua Guatemala.

Olga Wąsowicz i Anna Wielechowska w witrynie "Torre.pl" opisując swoją podróż po Gwatemalii, Hondurasie, Nikaragui o Kostaryce, odbytą w ostatnich miesiącach 2004 roku i w styczniu 2005 roku piszą, że jadąc do La Esperansy w Hondurasie rozmawiały ze starszym mężczyzną, który *"wie dużo o Polsce i o naszej historii"*. Natomiast będąc na przyjęciu z udziałem klientów sklepu Darena w centrum stolicy Kostaryki San Jose obie panie były zaskoczone dużą wiedzą o Polsce wielu zebranych tam osób, które *"rzucają nazwiskami reżyserów, kompozytorów, nawet Bolka i Lolka widzieli!"*.

Nie brakuje również kontaktów sportowych i turystycznych Polski i krajami Ameryki Centralnej.

Prawdę mówiąc nie znam historii kontaktów sportowych Polaków ze sportowcami krajów Ameryki Centralnej. Nikt się tym nie zajmował, a ja nie mam dostępu do polskiej prasy sportowej. Wiem jednak, że takie były. Np. polscy piłkarze rozgrywali mecze międzypaństwowe z drużynami Kostaryki (np. w 1989, 1990 i 2006 r.) i Gwatemalii (w 1989, 1990, 1992). W Mistrzostwach Świata w Gwatemalii w 2006 roku Sylwia Czwojdzńska, polska zawodniczka pięcioboju nowoczesnego, 3-krotna medalistka mistrzostw świata i 2-krotna medalistka mistrzostw Europy, zdobywczyni 6. miejsca na Olimpiadzie w Atenach, zdobyła 1 miejsce. Również 1 miejsce drużynowo i sztaf. na tych Mistrzostwach zdobyły polskie pięcioboistki z Pauliną Boenisz na czele, która jest mistrzynią Europy, wielokrotną medalistką mistrzostw świata, 6-krotną mistrzynią Polski. Tomasz Adamek (ur. 1976) – przydomek "Góral", polski bokser, były mistrz świata zawodowców federacji bokserskiej World Boxing Council (WBC) w kategorii półciężkiej, mistrz świata federacji IBO w kategorii juniorciężkiej, mistrz interkontynentalny IBC, IBF i WBO, medalista mistrzostw Europy amatorów, międzynarodowy mistrz Polski, 9 czerwca 2007 roku w Katowicach wygrał z Luisem Pinedą z Panamy - zdobył mistrzostwo świata IBO.

Leonid Teliga (1917-1970) jako pierwszy Polak i jeden z kilkunastu wówczas żeglarzy, samotnie odbył jachtem żaglowym ("Opty" dł. 9,85 m, wyporność 5 t) rejs dookoła świata, wypływając z



Casablanki w Maroku 25 stycznia 1967 roku. Płynął przez Ocean Atlantycki, Kanał Panamski, Pacyfik, Ocean Indyjski i ponownie Atlantyk, by 29 kwietnia 1969 roku wpłynąć do portu w Casablance.

Z kolei polska żeglarka Krystyna Chojnowska-Liskiewicz jako pierwsza kobieta na świecie w okresie od 28 marca 1976 do 20 marca 1978 roku na jachcie "Mazurek" dokonała samotnego opłynięcia globu ziemskiego. Droga jej wiodła m.in. przez Kanał Panamski, gdzie zatrzymała się w porcie Balboa, odwiedzając także pobliską stolicę Panamy - Panama City.

Pochodzący ze Lwowa polski żeglarz Krzysztof Tadeusz Baranowski (ur. 1938) jako pierwszy Polak dwukrotnie opłynął samotnie kulę ziemską. Pierwszy raz w 1972 roku, płynąc przez morza południowe. Po raz drugi wyruszył w rejs dookoła świata 2 października 1999 roku na jachcie SY Lady B; rejs trwał do 30 sierpnia 2000 roku. Rozpoczął i zakończył go w portugalskim porcie Villamoura, przepływając 24 000 mil morskich tym razem trasą równikową. Szlak podróży prowadził m.in. przez Wyspy Kanaryjskie, Karaiby, Kanał Panamski, Tahiti, Australię, Seszele, Morze Czerwone i Śródziemne.

W 1979 roku odbyła się polska wyprawa kajakowa (11 osób, w tym Piotr Chmieliński) "Canonades '79", której celem było zdobycie najtrudniejszych rzek obu Ameryk, zwłaszcza Ameryki Południowej. Podstawowym osiągnięciem wyprawy było spłynięcie 24 rzekami Meksyku, Panamy, Peru, Gwatemali, Kostaryki, Ekwadoru, Nikaragui, Argentyny. 12 z tych rzek Polacy pokonali jako pierwsi w świecie górskimi kajakami i pontonami.

Po dzikich, pełnych uroku i przygody bezdrożach Ameryki Centralnej, podróżował także urodzony w Toruniu Antoni (Tony) Halik (1921-1998). Jako jeden z najsłynniejszych polskich podróżników XX wieku był niezwykle wszechstronny: żeglował, pilotował samolot, pisał książki, był dziennikarzem prasowym i telewizyjnym, reporterem (przez kilkanaście lat był korespondentem amerykańskiej telewizji NBC, potem przez ponad dwadzieścia lat prowadził telewizyjny program "Pieprz i Wanilia" w telewizji polskiej) i przede wszystkim odkrywcą. Po wojnie regularnie eksplorował Amerykę Południową i Centralną, odkrywając w 1976 roku Vilcamamabę - ostatnią legendarną stolicę Inków. To z nim związana jest jedyna polska nazwa geograficzna w Ameryce Centralnej - Most Halika (Puente Halik) w Kostaryce.

*Halik podróżował po górskich terenach Kostaryce zwykłym wojskowym "łazikiem". Nie mogąc przejechać pewnego wąwozu, zbudował nad nim prowizoryczny most z lian i przeprowadził samochód na drugą stronę. Opuszczając to miejsce, dla żartu zawiesił na moście tabliczkę z napisem "Puente Halik" (Most Halika). Po roku władze zbudowały tu stały most betonowy i domek strażniczy. Wkrótce osiedliło się tam dwóch osadników, a potem kolejni i tak powstała mała osada, która przejęła nazwę nadaną przez Antoniego Halika (B. Kuźmiński).*

Remigiusz Mielcarek (ur. 1959), botanik, badacz flory tropików, pisarz i podróżnik, poliglota, profesor zwyczajny Międzynarodowej Akademii Nauk w Republice San Marino, wykładowca Międzynarodowego Studium Turystyki i Kultury w Bydgoszczy i Wyższej Szkoły Zawodowej KADRY DLA EUROPY w Poznaniu, uczelni pod patronatem Laureata Nagrody Nobla Lecha Wałęsy, w 1981 roku na Kubie i Nikaragui spędził aż 291 dni, w 1985/86 spędził 70 dni w Kostaryce, Panamie i USA, a w 1988/89 podróżował po Ameryce Północnej i Środkowej przez 118 dni. Szczęściarz nad szczęściami!

Z kolei Elżbieta Dzikowska (ur. 1937), historyk sztuki, sinolog, podróżniczka, reżyserka i operatorka filmów dokumentalnych, autorka wielu książek, programów telewizyjnych, audycji radiowych, artykułów publicystycznych od 1964 roku redakcji „Kontynentów”, gdzie powierzono jej dział Ameryki Łacińskiej, w którym pracowała do 1981 roku. Pomimo początkowo niewielkiej

wiedzy z tego zakresu zaczęła się uczyć języka hiszpańskiego i wyjeżdżać do tamtejszych krajów (Meksyk, Wenezuela, Kolumbia, Ekwador, Peru, Boliwia, Chile, Wyspa Wielkanocna, Brazylia, Urugwaj, Kuba, Haiti, Jamajka, Panama i Argentyna). Po paru latach została specjalistką od Ameryki Łacińskiej, a nawet członkiem Światowego Stowarzyszenia Latinoamerykanistów (wikipedia.pl).

Od lutego do kwietnia 1966 roku wykładał w Centro I.E.A. (International Energy Agency) w Meksyku polski fizyk jądrowy Jerzy Sawicki (wówczas pracujący w USA), wielki miłośnik podróży. Pobyt w Meksyku wykorzystał więc do zwiedzania innych krajów Ameryki Środkowej. Był m.in. w Salwadorze i Kostaryce, gdzie dokonał wejścia na wulkan Irazu (3421 m).

Dzisiaj, tj. po upadku rządów komunistycznych w Polsce w 1989 roku, do krajów Ameryki Centralnej podróżuje coraz więcej Polaków, zazwyczaj jako zwykli turyści. Odwiedzają ten region świata polscy dziennikarze, ale dzisiaj nie tyle jako korespondenci polityczni, co raczej jako korespondenci i zarazem podróżnicy, jak np. Beata Pawlikowska i równie znany dziennikarz i podróżnik Wojciech Cejrowski.

Beata Pawlikowska jest pisarzem, podróżnikiem, fotografem i tłumaczem z angielskiego, dwukrotną zdobywczynią I miejsca w konkursie Klubu Publicystyki Turystycznej Stowarzyszenia Dziennikarzy RP (2001, 2002) za najlepsze reportaże zagraniczne opublikowane w Polsce. Od lat rokrocznie podróżuje po Ameryce Południowej i Centralnej, gdzie poszukuje ostatnich wolnych, szczęśliwych Indian. Nadała pierwsze relacje z serca amazońskiej puszczy w historii polskiego radia. W Hondurasie odbyła podróż przez plantacje bananowe; w Kostaryce poszukiwała "Złotego Brzegu" (dosł. "costa rica"); w Panamie przepłynęła jachtem przez Kanał Panamski; dokonała pierwszego polskiego (i jednego z niewielu na świecie) przejścia pieszo przez dżunglę Darien, leżącą na granicy między Kolumbią a Panamą; zwiedziła Nikaraguę.

Z kolei Wojciech Cejrowski (ur. 1964) w 1990 roku odbył podróż po Gwatemali i Hondurasie (oraz Meksyku) w poszukiwaniu świata Majów - "Mundo Maja"; w 1991 roku był w Kostaryce, Nikaragui, Hondurasie, Salwadorze, Gwatemali i Belize, a podróż tę zatytułował "Guerrilla - partyzanci, rebelianci i zwyczajni bandyci"; ponownie w 1991 roku zwiedzał w Gwatemali nieznane ruiny Majów; w 1994 roku odwiedził Honduras (i Meksyk) w ramach swego projektu "Indianie Miskito"; w 1996 roku dokonał pieszego przejścia przez ciągle dziewiczą dżunglę Darien na granicy Panamy i Kolumbii, interesując się jednocześnie mieszkającymi tam Indianami Choco i Kuna. W 2004 roku był ponownie w Kostaryce i Panamie, interesując się tym razem Afrykanami osiadłymi od dawna w Ameryce Centralnej.

\* \* \*

Jest również polski ślad w życiu religijnym Kościołów katolickich Ameryki Centralnej. Jest nim praca polskich misjonarzy w niektórych z tych krajów, a przede wszystkim działalność w odniesieniu do Kościołów w Ameryce Centralnej i wizyty apolstolskie tutaj "polskiego" papieża Jana Pawła II (1978-2005).

Jan Paweł II był najbardziej znanym Polakiem w krajach Ameryki Centralnej. I nie tylko dlatego, że jego portret wisiał w każdym katolickim kościele na tym terenie, ale dlatego, że również w opinii tamtejszych katolików był to wielki papież oraz osoba, która odegrała wielką rolę w współczesnych dziejach Kościoła we wszystkich tych państwach.

Jan Paweł II troszczył się o trudny los tutejszych Kościołów, nękanych przez często antykatolickie dyktatury wojskowe lub lewicowe. Dyplomatycznie walczył o prawa tutejszych

Kościółów i katolików. Tak on sam jak i Stolica Apostolska okazywały im pomoc duchową i materialną. Swoją stanowczą ale jednocześnie koncyliacyjną polityką wobec rządów centralnoamerykańskich Jan Paweł II sprawił, że darzyli go wyjątkowym poważaniem przywódcy tych krajów. Oto jakże wymowny dowód na to:

23 lipca 2002 roku Jan Paweł II przybył do Gwatemali. Cel tej zaledwie 24-godzinnej wizyty był tylko jeden: kanonizacja hiszpańskiego zakonnika z 17-ego wieku, Pedro de Betancura. Pomimo tego ściśle religijnego charakteru wizyty – u schyłku pontyfikatu Jana Pawła II, w stolicy Gwatemali papieża powitał prezydent tego kraju Alfonso Portillo Cabrera, któremu towarzyszyli przywódcy pozostałych sześciu krajów Ameryki Środkowej: Belize, Hondurasu, Salwadoru, Nikaragui, Kostaryki i Panamy, a także Dominikany. Był to zupełny ewenement.

Kiedy Jan Paweł II zasiadał na Tronie Piotrowym w 1978 roku, w krajach Ameryki Łacińskiej, rządzonych zazwyczaj przez krwawych dyktatorów, rozpowszechniona była wśród tamtejszego duchowieństwa katolickiego (szczególnie jezuitów) tzw. teologia wyzwolenia

Teologia wyzwolenia opiera się ona na związku między teologią katolicką i aktywizmem politycznym, szczególnie w kwestiach sprawiedliwości społecznej i praw człowieka. Niestety, niektórzy duchowni dodawali do niej elementy marksizmu i wspierali skrajnie lewicowy ruch sandynistów w Nikaragui oraz wręcz głosili walkę klas i zbrojną walkę z dyktaturami. Ze względu na kontrowersyjną naturę tych zagadnień, ich miejsce w nauce Kościoła, oraz to, w jakim stopniu hierarchowie kościelni powinni się w nie angażować (jej wielkim zwolennikiem był np. arcybiskup Salwadoru Oscar Romero), zawsze była przedmiotem dyskusji. Teologia wyzwolenia niosła z sobą rozbięcie jedności Kościoła w Ameryce Łacińskiej. Dyskusję tę przerwał – kierując się czystością nauki katolickiej i dobrem Kościoła papież Jan Paweł II. Potępił ją otwarcie podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Ameryki Łacińskiej – do Meksyku w styczniu 1979 roku, mówiąc: „*ta koncepcja Chrystusa jako polityka, rewolucjonisty, jako wywrotowca z Nazaretu, nie zgadza się z nauczaniem Kościoła*”. Od tej pory wpływ teologii wyzwolenia, nie mającej teraz wsparcia ze strony lokalnej hierarchii kościelnej i usuniętej z seminariów, w Kościołach Ameryki Łacińskiej znacznie zmalał (wierni jej pozostali jedynie starzy weterani). Papież Jan Paweł II utrzymał jedność Kościoła w Ameryce Łacińskiej i jego całkowitą wierność Stolicy Apostolskiej. Jednocześnie lokalne Kościoły z jego zachęty przystąpiły z jeszcze większą energią do pracy na rzecz wszechstronnego rozwoju swoich wspólnot, kładąc duży nacisk na edukację i rozwój społeczny wiernych.

Sam arcybiskup Salwadoru Oscar Romero, uważany przez niektórych za symbol tego ruchu, zmienił zdanie w sprawie teologii wyzwolenia. W 1979 roku pojechał do Rzymu. Na audiencji u papieża Jana Pawła II przedstawił dokumenty dotyczące łamania praw człowieka w Salwadorze. Uważano, że jego postawa spotkała się jednak z krytyką ze strony papieża. Niemniej historyk Roberto Morozzo della Rocca, który zrekonstruował tamte wydarzenia i m.in. spotkanie z papieżem w książce "Primer Dios. Vita di Oscar Romero", uważa, że podczas drugiego spotkania Romero z papieżem (w 1980 r.), Jan Paweł II obdarzył arcybiskupa zaufaniem i nawiązał z nim osobistą więź. Arcybiskup Romero zrozumiał swój błąd teologiczny (wikipedia.pl).

Papież Jan Paweł II odbył pielgrzymki apostolskie do Kostaryki, Nikaragui, Panamy, Salwadoru, Gwatemali, Hondurasu i Belize w marcu 1983 roku, do Gwatemali, Nikaragui i Salwadoru ponownie w lutym 1996 roku i po raz trzeci do Gwatemali w lipcu 2002 roku.

Jan Paweł II podczas swego pontyfikatu utworzył w krajach Ameryki Centralnej aż 22 nowe diecezje, z tego aż 9 w Gwatemali, na 14 obecnie istniejących diecezji w tym kraju. Utworzone diecezje to: w Gwatemali: El Petén (1984), Zacapa y Santo Cristo de Esquipulas (1986), Izabal (1988), Escuintla (1994), arcybiskupstwo Los Altos Quetzaltenango-Totonicapán, diecezje: Santa Rosa de Lima, Sololá-Chimaltenango i Suchitepéquez-Retalhuleu – wszystkie w 1996 roku i Quiché (2000); w Hondurasie: Choluteca (1979), Juticalpa (1987) i Trujillo (1987); w Kostaryce - Limon (1994), Ciudad Quesada (1995) i Puntarenas (1998); w Salvadorze: Sonsonate (1986), Chalatenango (1987) i Zacatecoluca (1987); w Nikaragui: Jinotega i Juigalpa w 1991 roku; w Panamie: Penonomé (1993) i Colón-Kuna Yala (1997).

Jednocześnie papież Jan Paweł II mianował biskupów dla diecezji Ameryki Centralnej: dla Belize - Osmond Peter Martin (1982), Dorick McGowan Wright (2001); dla Gwatemali - Eduardo Ernesto Fuentes Duarte (1980), Julio Amílcar Bethancourt Fioravanti (1982), Jorge Mario Avila del Aguila (1982), Fernando Claudio Gamalero González (1986), Julio Edgar Cabrera Ovalle (1987 – konsekrowany przez Jana Pawła II), Rodolfo Francisco Bobadilla Mata (1987), Rodolfo Francisco Bobadilla Mata (1987), Alvaro Leonel Ramazzini Imeri (1988 – konsekrowany przez Jana Pawła II), Pablo Vizcaino Prado (1996), Oscar Julio Vian Morales (1996), Oscar Julio Vian Morales (1996), Rodolfo Valenzuela Núñez (1997), Raúl Antonio Martínez Paredes (1999), José Aníbal Casasola Sosa (2001), Victor Hugo Palma Paúl (2001), Rodolfo Quezada Toruño (od 2001 arcybiskup Gwatemali, od 2003 kardynał), Gabriel Peñate Rodríguez (2004), Mario Alberto Molina Palma (2004), Gonzalo de Villa y Vásquez (2004), Gustavo Rodolfo Mendoza Hernández (2004); dla Hondurasu - Oscar Andrés Rodríguez Maradiaga (1978 biskup, od 1993 arcybiskup Tegucigalpa, od 2001 kardynał), Geraldo Scarpone Caporale (1979), Raúl Corriveau (1980), Tomás Andrés Mauro Muldoon (1983), Luis Alfonso Santos Villeda (1984), Rómulo Emiliani Sánchez (1988), Angel Garachana Pérez (1994), Roberto Camilleri Azzopardi (2001), Guido Plante (2004); dla Kostaryki - José Rafael Barquero Arce (1979), Antonio Troyo Calderón (1979), Héctor Morera Vega (1979), Alfonso Coto Monge (1980), José Francisco Ulloa Rojas (1994), Angel San Casimiro Fernández (1995), Hugo Barrantes Ureña (1998, od 2002 arcybiskup San Jose), Vittorino Girardi (2002), Oscar Gerardo Fernández Guillén (2003), Guillermo Loría Garita (2003); dla Nikaragui - Rubén López Ardón (1979), César Bosco Vivas Robelo (1981), Carlos José Santi Brugia (1982), Pedro Lisímaco de Jesús Vílchez Vílchez (1984), Pablo Ervin Schmitz Simon (1984), Leopoldo José Brenes Solórzano (biskup od 1988, arcybiskup Managua od 2005), Bernardo Hombach Lütkermeier (1995), Jorge Solórzano Pérez (2000), David Albin Zywiec Sidor (2002), René Sócrates Sándigo Jiron (2004); dla Panamy - Carlos María Ariz Bolea (1981), José Luis Lacunza Maestrojuán (1985), Oscar Mario Brown Jiménez (1985), Uriah Ashley (1993), José Dimas Cedeño Delgado (od 1994 arcybiskup Panama), Fernando Torres Durán (1996), José Domingo Ulloa Mendieta (2004), Pablo Varela Server (2004), Pedro Joaquin Hernández Cantarero (2005); dla Salvadoru - Gregorio Rosa Chávez (1982), José Oscar Barahona Castillo (1982), Arturo Rivera Damas (1983 na arcybiskupa San Salvador), Rodrigo Orlando Cabrera Cuéllar (1983), Fernando Sáenz Lacalle (1984, od 1995 arcybiskup San Salvador), José Carmen Di Pietro Pésolo (1986), Eduardo Alas Alfaro (1987), Romeo Tovar Astorga (1987), José Adolfo Mojica Morales (1989), Luis Morao Andreatza (1997), Elías Samuel Bolaños Avelar (1998), Miguel Angel Morán Aquino (2000), José Luis Escobar Alas (2002), Fabio Reynaldo Colindres Abarca (2003).

Biskup sufragany diecezji (właściwie wikariat apostolski) Bluefields w Nikaragui, ks. David Albin Zywiec Sidor jest Amerykaninem polskiego pochodzenia. Urodził się w 1947 roku w Chicago i jest kapucynem (wyświęcony na księdza w 1974 r.), który przybył do Nikaragui jako misjonarz. Diecezja Bluefields jest największą pod względem obszaru diecezją katolicką w Nikaragui – ma obszar aż 59 000 km w., zamieszkuje ją 662 000 osób, z których 475 000 to katolicy. Diecezja ma 14 parafii, 31 księży i 18 stałych diakonów, 14 zakonników i 75 sióstr zakonnych.

Zwróćmy uwagę również na drugie imię na obecnego biskupa diecezji Alajuela w Kostaryce, ks. Angel San Casimiro Fernández. Nosi imię polskiego świętego – św. Kazimierza Królewicza (1458-1484).

Papież Jan Paweł II wyniósł do godności kardynalskiej: od 1970 roku arcybiskupa Managuy w Nikaragui ks. Miguela Obando Bravo w 1985 roku, od 1993 roku arcybiskupa Tegucigalpa w Hondurasie ks. Oscara Andrésa Rodrígueza Maradiaga w 2001 roku i od 2001 roku arcybiskupa Gwatemali w Gwatemali ks. Rodolfo Quezada Toruño w 2003 roku.

Już przed I i II wojną światową pracowali tu w szeregach misjonarzy innych państw pojedynczy misjonarze czy misjonarki polskiego pochodzenia. Najbardziej znanym był ks. Józef Nieborowski z Bogucic (Katowice), zmarły w 1942, kapłan i wielki społecznik, pracujący początkowo w Ekwadorze, przejściowo w Hondurasie, a potem długi czas w Nikaragui, gdzie zorganizował szkołę, założył teatr amatorski, budował drogi, mosty, a wieś, w której mieszkał, przekształcił w miasto stanowe, rozslawiając tym imię Polski. Rok 1989 nazwany był w Nikaragui "Rokiem Nieborowskiego".

W 1877 roku miały miejsce objawienia Matki Boskiej w Gietrzwałdzie na Warmii. Wizjonerkami były: trzynastoletnia Justyna Szafrzyńska i dwunastoletnia Barbara Samulowska (1865-1950). Potem obie uczyły się w szkole prowadzonej przez zakonnice w Chełmnie, po czym razem w 1883 roku wstąpiły do klasztoru Sióstr Miłosierdzia (urszulanek) w tym mieście. W 1884 roku Barbara została wysłana do Sióstr Miłosierdzia w Paryżu, gdzie w 1889 roku przyjęła śluby zakonne, przyjmując imię zakonne Stanisława. W 1895 roku została wysłana na misję do Gwatemali. Spędziła tam 54 lata swego długiego, zakonnego życia, m.in. jako dyrektorka seminarium Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, przełożona szpitala w Antigua (przejściowo pracowała w szpitalu w Quezaltenango) i wreszcie jako długoletnia dyrektorka Szpitala Głównego Gwatemali i od 1919 roku asystentka prowincji zakonnej. Przez kilka lat kierowała sierocińcem. Siostra Stanisława położyła wielkie zasługi podczas trzęsień ziemi w stolicy Gwatemali w latach 1917 i 1918; z jej inicjatywy budowano baraki, opiekowała się miejscową ludnością. Na polu religijnym upowszechniała w Gwatemali kult Ukrzyżowanego Zbawiciela. W 1923 roku odwiedziła w Polsce swoją rodzinę. Zmarła w Gwatemali w opinii świętości.

Po II wojnie światowej, a dokładnie od lat 70. i 80., misjonarze polscy rozpoczęli pracę w niektórych krajach Ameryki Centralnej. Praca ta napotykała i napotyka na wiele trudności, głównie ze strony rządów poszczególnych państw, które często były lub są wrogo ustosunkowane do Kościoła katolickiego, chociaż zdecydowana większość tutejszej ludności to katolicy. W 1972 roku kapucyni z Prowincji Warszawskiej rozpoczęli pracę misyjną w Gwatemali, Salwadorze i Kostaryce (powstała wówczas Wiceprowincja Ameryki Środkowej). W 1985 roku w Gwatemali pracowali polscy misjonarze-kapucyni: Jan Bartkowski, Damian Delekta, Stanisław Filipek, Bogdan Filipiuk, Franciszek Gaca, Stanisław Miciuk i Franciszek Pietruch; w 1991 roku pracowali tu jeszcze wszyscy ci misjonarze poza Bogdanem Filipiukiem, a do tej grupy doszło jeszcze dwóch nowych misjonarzy: Andrzej Konopka i Zygmunt Prusiński. W 1991 roku w Salwadorze pracowali misjonarze polscy: kapucyn Bogdan Filipiuk i redemptorysta Marian Piątek. Wkrótce po przybyciu polskich kapucynów do Ameryki Centralnej również i polscy salezjanie rozpoczęli pracę w Gwatemali, Panamie i Hondurasie; w 1985 roku w Hondurasie pracował jako misjonarz salezjanin polski Antoni Gabrel, a w 1991 roku Feliks Cieplik. W książce, opracowanej przez Stanisława Szmidta SDB "Przyszedłem aby im służyć. Wybór listów misjonarzy salezjańskich - wychowanków Wyższego Seminarium Duchownego w Łądzie" (Łódź 1979), jest zamieszczony list o. Andrzeja Lipińskiego, dotyczący jego pracy misyjnej w Panamie i Gwatemali (1977). Trafiali tu okazyjnie również werbiści polscy w placówkach werbistów założonych w Nikaragui w 1980 roku i Panamie w 1984 roku. Pracowali w Nikaragui na początku XXI w. werbiści: ks. Marek Piaszczyński i ks.

Dariusz Reszka.

2005 roku pracowało 6 misjonarzy polskich w Gwatemali, 1 w Kostaryce, 5 w Nikaragui i 2 w Salvadorze. Rok później w Gwatemali był 9 misjonarzy polskich, 1 w Kostaryce, 4 w Nikaragui i 3 w Salvadorze.

Papież Jan Paweł II w 1983 roku spotykał się z miejscową Polonią, m.in. ze 100-osobową grupą Polonii gwatemalskiej i z Polakami w Kostaryce, którym 3 marca powiedział: *"W waszej pracy zawodowej, jaką spełniacie, nie utracie nigdy poczucia łączności z tą Ojczyzną, z której wyszliście albo osobiście, sami, albo jeszcze wasi przodkowie"*.

**Marian Kałuski**